

BIULETYN

SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

OBWODOWEJ RADY OŚWIATY POZASZKOLNEJ W CIECHANOWIE

- T R E Ś Ć:**
- | | |
|--|---|
| 1) Zakończenie prac oświatowych czy zmiana ich formy?, | 5) Potrzeba oświaty rolniczej [M. Murawski], |
| 2) Na Zmartchwywstanie [J. Relidzyński], | 6) Wychowanie fizyczne w zespołach O. P. [Fr. Szczepański], |
| 3) Życzenia [Józef Oleksiak], | 7) Ze sportu [Z. Jarosz], |
| 4) W rocznicę odzyskania Wilna, | 8) Materiały do inscenizacji. |

Zakończenie prac oświatowych, czy zmiana ich formy?

Zbliża się wiosna. Podjęta w jesieni praca oświatowa dobiega „końca”. — Okres najintensywniejszego jej nasilenia „mija”. — Rodzi się chęć wyjścia z ciasnych ścian — na szerszy świat: więcej powietrza, więcej słońca; tego domaga się młodość życia. I istotnie. Uczestnicy dotychczasowych naszych prac, szczególnie na wsi — zająć się muszą pracą na roli; coraz krótsze wieczory — utrudniają przeprowadzenie pracy dłuższej, systematycznej, a przemęczenie pracą fizyczną słuchaczy — wpłynie na zmniejszanie się frekwencji. Trzeba zatem „kończyć” dotychczasową formę pracy — z tem jednak zastrzeżeniem, że nie może i nie powinien to być koniec pracy w tem znaczeniu, że zostanie ona podjęta znowu.... jesienią. Bo kto wie, czy w ten sposób nie stawalibyśmy każdej jesieni przed jednym i temsamem, a mianowicie: z aczynaniem pracy od początku. A wiemy przecież dobrze ile to sił, ile energii zużyć trzeba, ile chwytów metodycznych zastosować, aby pracę rozpocząć, aby znaleźli się „chętni”, — aby ich nie zrazić i t. p. Aby tego wszystkiego uniknąć — postaramy się zmienić rodzaj pracy, porę zajęć, czas ich trwania i t. p. Pewne ustabilizowane formy pracy O. P. — jak kursy systematycznego kształcenia, programowo prowadzone uniwersytety niedzielne — po wyczerpaniu zamierzonego programu będą oczywiście zakończone, lecz równocześnie ze zrealizowaniem ostatniego punktu dotychczasowego programu — zaczniemy realizowanie nowego, dalszego, wiosenno-letniego programu pracy,

jako łącznika — do nowego cyklu prac systematycznych, które znowu jesienią podejmiemy.

Jakże to zrobić mamy?

Mówiliśmy już wyżej, że należy — zmienić czas, a nawet go skrócić. Uważamy, że najlepiej nadawać się będą — do zebrzań w okresie wiosenno-letnim niedziele i dni świąteczne. Należy na jednym z zebrzań z naszym zespołem tę sprawę omówić i ustalić godzinę „zbiórki”. Jeżeli to jest zespół jakiejś organizacji, to już statut i regulamin — dadzą nam podstawę do ułożenia programu pracy, jeżeli zaś pracujemy z zespołem „statutowo” — nie zorganizowanym — jak np. Koło b. wychowanków — omówimy sobie taki plan pracy — na podstawie zainteresowań zespołu, jego potrzeb, czy też potrzeb danego środowiska, możliwości zrealizowania, posiadanych środków i t. p. Chcemy nakreślić tu kilka możliwości, a mianowicie:

- 1) urządzenie obchodów świąt państwowych i rocznic oraz obrzędów i przedstawień,
- 2) organizowanie wycieczek i odwiedzin sąsiedzkich,
- 3) zapoznanie się z prasą bieżącą i omówienie na jej tle — zagadnień bieżących,
- 4) sport (święto wychowania fizycznego),
- 5) chóry (święto pieśni),
- 6) czyny społeczne (dla zespołu, dla środowiska, dla jednostki, wymiana usług),
- 7) Przynależenie rolnicze,
- 8) słuchanie audycji radiowych.

1. Obchody rocznic i świąt państw., obrzędy i przedstawienia:

- 12—13 kwietnia—„Jajko święcone”.
- 3 maja—rocznica Konstytucji 1791 r.
- 12 maja—**Rocznica śmierci Mar. Piłsudskiego**.
- 23—24 czerwca—„Sobótki”.
- 28—29 czerwca—„Święto Morza”.
- 6 sierpnia—„Wymarsz Kadrówki”.
- 15 sierpnia—„Święto Żołnierza Polskiego”.
- W końcu sierpnia—„Dożynki”.

Gdyby zespół obrał sobie za cel prac wiosenno-letnich—urządzanie tylko wyżej wymienionych obchodów, wystarczyłoby mu pracy na cały ten okres; uważamy jednak, że byłaby to praca może zbyt jednostronna i dlatego należałoby przewidzieć raczej większą różnorodność w programie, uzupełniając go — jeszcze inną pracą, podaną w wyżej wymienionych punktach, bądź też własnym programem.

2. Urządzanie wycieczek.

Wycieczki bliższe czy dalsze — są zarówno miłą rozrywką jak i kształczącą formą pracy. Wyrabiają orientację, hartują, zacieśniają węzły współzycia i przyjaźni; jeden warunek: muszą być racjonalnie zorganizowane. Mówiąc o wycieczkach — nie mamy koniecznie na myśli — wycieczek dalszych (Warszawa, Kraków, Gdynia), bardzo pożądanym — lecz niestety dość kosztownym (choć są możliwości i taniego zorganizowania tychże). Można odbyć wycieczki bliższe np. na Pomorze (Działdowo, Lidzbark), Prusy - Wschodnie, Opinogóra (pow. ciechanowski), szkoły rolnicze w Rudzie (pow. przasnyski), lub Gołoczyźnie (pow. ciechanowski); miasta powiatowe i ich osobliwości (być na jakimś wartościowym filmie — polskim); odwiedzić sąsiedni zespół (p. r. wspólny posiłek, pieśni, zabawy i gry towarzyskie lub sportowe, wyniki pracy, p. r. i t. p.); zwiedzić Spółdzielnię Mleczarską, Kasę Stefczyka, Agencję Pocztową i t. p. Jak urządzać wycieczki — opisuje Cz. Jaksa-Bykowski w książce p. t. „Wycieczki”. Wypożyczyć można w Inspektoracie Szkolnym, lub u przewodniczącego nauczycielskiej konferencji rejonowej (z bibl. ruchom. Insp. Szkoln.)

3. Zapoznanie z prasą bieżącą:

Zagadnienia życia bieżącego, dotyczące zarówno naszych spraw wewnętrznych, jak i zewnętrznych oraz spraw z szerokiego świata, są tak ważne, a zarazem w takim tempie się rozwijają, że nie sposób, aby nasza młodzież pozostawała poza świadomością tego, co się wokół nas dzieje. Wiemy, że czasopismo na wieś dociera mało, a te które przychodzą, też nie zawsze spełniają, taką rolę — jaką chce spełnić oświatowiec — wychowawca. Poza tem, czy młodzież czyta i jak czyta? A więc przynajmniej raz w tygodniu — podczas zbiórki — zorganizujemy głośne czytanie, chociażby „Nowin”. Można też stosować np. w lesie,

przy ognisku — głośne czytanie wyjątków powieści (kwadrans literackie).

4. Sport.

Gry i zabawy sportowe oraz śpiew (unisono) mogą stanowić jeden z punktów naszych niedzielnych zbiórek. — Można tu przygotowywać się do rozgrywek siatkówki, koszykówki, palanta, czy innych gier z sąsiednią drużyną, lub przerabiać materiał na zdobycie P. O. S. — (szczegółowych instrukcyj w tej sprawie zasięgnąć można w powiatowych Komendach P. W. i W. F. lub u Instruktora wychowania fizycznego — w Inspektoracie Szkolnym w Ciechanowie).

Podręcznik do gier i zabaw: 1) Skierczyński i Krawczykowski, 2) Czesław Rembowski.

Może to być połączone z urządzaniem „Ognisk”.

5. Chóry.

Mówiąc o chórach — mamy na myśli zarówno śpiew jednogłosowy (unisono) jak i wielogłosowy. Znana jest u nas ogólna powściągliwość w śpiewie zbiorowym, nie mówiąc już o małej znajomości repertuaru. Bogata pieśń regionalna (ludowa) jest mało znana, często lekceważona i ustępuje miejsca — „tangom”. Nieco więcej znane są śpiewki żołnierskie. Należałoby ćwiczyć naszą młodzież w „gromadnym” śpiewie; niech zabrzmia echem nasze lasy i pola. Niech, tak powszechny dziś — pesymizm życiowy — ustąpi choć na chwilę miejsca — pieśni. Boć... podobno „tyle życia, co człek prześni, tyle szczęścia, co jest w pieśni”....

Pieśń przytem będzie nieodłączoną przy urządzaniu obchodów i uroczystości, akademij, czy przedstawień.

Tam, gdzie znajdzie się pracownik oświatowy — specjalnie interesującą się śpiewem — można zorganizować chór więcej głosowy. Dobrze jest dla pewnej podniety w pracy i zadowolenia wewnętrznego zespołu, gdy chór często występować będzie „nazewnątrz”. — Można też zorganizować np. „gminne święto pieśni”. Książki do wykorzystania: „Śpiewnik Strzelecki” i Jerzy Olszewski: „Pieśni regionalne z Mazowsza”.

6. Czynny społeczny.

Powszechnie jest wiadomem, że praca oświatowa, przy zastosowaniu różnorodnych jej form (choćby wyżej omówionych) — dąży do podniesienia jednostki na wyższy poziom kultury, uświadomienia obywatelskiego, wyrobienia społecznego, przystosowania do życia i t. p.

Podawana „wiedza” — jest jakby ziarnem, z którego plonu oczekujemy. Jakież ma być ten plon, w czym on się winien przejawiać? Wydaje nam się, że w świadomości i celowości postępowania, wyraźnym określeniu swego „ja” — w stosunku do otoczenia (gromady, wsi, społeczeństwa, Państwa) we współzyciu i pracy dla wspólnego dobra i umiejętności korzystania z posiadanej wiedzy.

Poruszaliśmy sprawę „wspólnego dobra”. W zrozumieniu naszej wsi pojęcie to jest zarówno rozległe, jak i niezrozumiałe. Często można usłyszeć i takie zdanie, że to „wspólne dobro” jest jakoby „niczyje”, a stąd wynika jego nieposzanowanie: (łamanie drzew przydrożnych, zrywanie owoców i t. p.). Zachodzi konieczność bezpośredniego związanie jednostki ze „wspólnym dobrem”. Jak? Przez aktywny udział tej jednostki w wytwarzaniu (w pracy nad powstawaniem) dobra ogólnego. Weźmy kilka najprymitywniejszych przykładów.

Obsadzenie dróg drzewami i ich pielęgnacja, przygotowanie boiska do gier sportowych; jego urządzenie (słupki, drabinki i t. p.), przekopanie jakiegoś rowu, czy reperacja drogi, ogrodzenia jakiegoś obiektu (świetlicy), urządzenie ogródków kwiatowych i t. p.

A dalej wykonanie zbiorowe przez zespół określonego odcinka robót np. przy budowie

szkoły powszechnej, jednym słowem pozytywna, świadoma, racjonalnie zorganizowana praca—, co da niewątpliwie większe zadowolenie niż szereg pięknych referatów na ten temat —i będzie miało wielkie znaczenie wychowawcze.

7. Przysposobienie rolnicze.

Jest to dział pracy może najbardziej wychowawczy i praktyczny i należy poświęcić mu dużo bacznej uwagi, Zespół p. r.—może się stać ośrodkiem zainteresowania całej wsi,—i zmienić zasadniczo jej strukturę gospodarczą (zagadnieniu temu poświęcamy specjalny artykuł).

U w a g a: Poruszono wyżej szereg możliwości w pracy o. p. na najbliższy okres. Nie wyczerpują one zagadnienia, raczej przeciwnie są tylko zagajeniem do dyskusji, którą należałoby na łamach „Biuletynu” — podjąć. Wierzymy, że „głosy z terenu” — będą pożądanym uzupełnieniem—naszego zagajenia.

Na Zmartwychwstanie.

Zygmuncie dzwoń!
O, dzwoń żyjącym wiarą i nadzieją!
I dzwoń poległym!
Niech rozpromienieją święte mogiły,
Wieścią w grobu ciemnie—dzwoń im radosną,
Że nie nadaremnie ginęli dla Niej!..
Serca słabe mocą męską dziś natchnij!
Niechaj zatrzepocą—by skrzydła orle!
Niechaj Naród stanie—by posąg z śpiżu...
Dzwoń...—na—Zmartwychwstanie!

(J. RELIDZYŃSKI)

Z okazji Świąt — Zmartchwywstania, przesyła
wszystkim Pracownikom społeczno-oświatowym
serdeczne życzenia.

REDAKCJA.

Ż Y C Z E N I A.

*Znów cicho łka tęskliwych skrzypiec głos,
Polami idzie wdal i skarży się, narzeka....
Na moją wioskę tu—niech zejdzie dobry los,
A z twarzy mej niech smutek już ucieka.
Niech cicha wieś rozbudzi się z uśpienia;
Niech swoją moc pokaże światu, wam;*

*Niech złoty róg—uderzy w czyn tworzenia;
Niech zrzuci z nas wieśniaczej ciemni kłam.
Niech w naszą wieś uderzą mocne głosy;
Niech stworzą czyn, potężny zgraniem twardo;
Swe dzieci lud niech śle w ofiarne stosy,—
A Polska w sile swej—podniesie czoła hardo!*

(JÓZEF OLEKSIAK
nauczyciel w Łukowcach—Biała Podlaska)

W rocznicę odzyskania Wilna (19.IV.1919 r.).

1. Ś p i e w: „Przybyli ułani pod okienko”.

„Zobaczyć kochane nasze Wilno”—(można zaincenzować tę śpiewkę—jak to podano w 1-szym Nę-rze „Biuletynu” z listopada—1935 r.).

2. P o g a d a n k a: „Jak Komendant zdobył Wilno”.

Wydawnictwa i lektura do wykorzystania: „Świt wielkiego dnia”—Zofja Zawiszanka, „Wyprawa Wileńska”—Juljusz-Kaden-Bandrowski, „Wyprawa Wileńska”—Tadeusz Piskor, oraz „Mowy, pisma i rozkazy”—Marsz. J. Piłsudskiego.

3. L e k t u r a g ł o ś n a (lub recytacja solowa).
WYJĄTKI Z PISM MARSZAŁKA:
O DOWODZENIU PODCZAS WOJNY — (TOM VI).

„Gdy w roku 1918 — 1919 Wilno znalazło się w rękach bolszewickich, dzieliło mnie od niego 300 klm. i siły niemieckie i bolszewickie. Miasto mego dzieciństwa, kochałem je i tęskniłem doń latami całymi, los Wilna — to był we mnie ten węzeł psychiczny i mus, który ciągnął koniecznością. Na wielkim ekranie duszy dalekie Wilno malowało się różową plamą,

na północ od wielkiej różowej plamy — walczącego Lwowa, gdzie mus nakazywał posłać posiłki. Było duży, jak owej kobiecie w „Weselu” Wyspiańskiego: „Mus mnie woła, raz dokoła, raz dokoła!” Ją wołał mus lat młodych, miłości i wspomnień i Wilno dla mnie było dziedzictwem długich lat tęsknot i przywiązań”.

„9 kwietnia [1919 r.] poszły rozkazy. Zaczynam 15-go, by mieć tydzień czasu konieczny do przebycia fatalnych dróg wiosennych. Zamiast 9-ciu bataljonów 1-szej dywizji, idzie sześć, zamiast 9-ciu drugiej — pięć tylko. Reszta ma przyjść później. Przepoławiam swoje siły — biorę to na siebie. Wojsko nie jest wyćwiczone i wyekwipowane—biorę to na siebie.

11-go burza w Sejmie, na posiedzeniu nocnem szukają formułki, któraby mnie Naczelnemu Wodzowi postawiła przeszkodę, a mój pociąg stoi już gotów w Rembertowie.

Nazajutrz rozjechaliśmy się. Sejm na wywczas—ja pod Lidę”.

Przemówienie na Zjeździe Legionistów w Wilnie (dn. 12. VIII. 1928 r.).

„Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, tu wszystko czem dziecko i młodzieniec żył w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miast w świecie. I biegłem — ku Wilnu pieszczotliwą myślą, tworząc sam dla siebie pięściwe pieszczoty dziecka”.

* * *

„Minęło lat parę i byłem znowu z wami i gdym marzył i myślał o Wilnie, w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także i o was i gdym w bój zawołał, by Wilno zdobyć, was do siebie powołałem, marzyłem, sądziłem, że dwa serca zbratane dadzą mi to o czem dusza marzyła. Wilno musi być moje! I jak wyście mi na to odpowiedzieli, żywo pamiętam tę chwilę. Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwo żyć poczyniała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi, dłonie ku niej wyciągano, gdy bitwy na wszystkich ścianach Rzeczypospolitej i wojna trwała, gdy inne państwa już były spokojne, gdy działa u nas brzmiały, gdy tam spokoju już doznali, Wilno dalekie było od myśli i Wilno dalekie było od zakłopotania

serca wszystkich. Wyście stanowili najpewniejszego żołnierza, który mnie nigdy w wojsku nie zawiódł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem. Szła wielkanocna pora, gdy bataljon za bataljonem, szwadron za szwadronem do Wilna spieszyły. I szła pogwarka wśród wiary: Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie Mu damy.

Prezent wspaniały”.

* * *

„I gdy myślę, że nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieszczota dla serca Komendanta, wieleście mi dali i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by Wódz spoczął z żołnierzami”.....

[Można opracować sztukę teatralną np.: „Serce Komendanta”—Br. Bakal, dramat—3 odsłony—17 mężczyzn, 6 kobiet].

(J. PIŁSUDSKI).

W rocznicę odzyskania Wilna.

RECYTACJA ZBIOROWA.

Artur Oppman (wyjątki).

Rozegrzmiał bruk wileński pod koni tętentem,
Mignęła twarz dziewczęca w okienku przymkniętem,—
Klasnęły białe rączki, okno się otwarło—
I jakby tchnienie wiosny do Wilna się wdarło,
Jakby zagrał w pamięci dźwięk dawnych piosenek,
Buchnął płomień zachwyty na lica panienek
I głosik pełen szczęścia, z mrocznych ścian odchłani
Wyleciał na ulicę: „Ułani, ułani”.

* * *

Minęli Ostrą Bramę, skąd Najświętsza Panna
Patrzy: Patronka Litwy i straż nieustanna,
Obrończyni niewolę cierpiących; ta sama,
Która słuchała niegdyś pacierzy Adama;
Oczy wszystkowidzące w ułanach utkwiała;
Wzniosła dłoń: błogosławi, jak błogosławiła
Pięć pokoleń walczących za Polskę i Litwę—
Czyn pieśni i czyn stali, zmienione w modlitwę.

* * *

A potem przy odgłosie katedralnych dzwonów,
Weszła w ulice Wilna dywizja Legionów,—
Wzór honoru i męstwa górny, niedościgły;
Na czele wódz dywizji, generał Rydz-Śmigły;
A dzwony, które biły w szalonym rozpędzie
Dawały chrzest kościelny wstającej legendzie

I zatrzęsła się Rossa pod rewją mogilną —
I stało w glorii żywe—i umarłe Wilno!

* * *

Namaszczony Bożem tchnieniem —
Jak duch Polski nieśmiertelny,
Z słońcem w piersiach, z ocz płomieniem
Jedzie Wilnem—Wódz Naczelny!
On laurami sławy gardzi,
Lecz z wszystkiego, co pamięta
Może droga Mu najbardziej
Tego wjazdu chwila święta.
Za Nim w szumie i tętencie,
Legjonistów hufiec rączy,
A w tej chwili w sakramencie
Litwa z Polską Mu się łączy.
Na swej orleju czuje skroni
Pana Boga dłoń przychylną,
Duch Mu woła, myśl Mu dzwoni:
Moje Wilno! Moje Wilno!
Co popatrzy to—z uśmiechem,
Co przypomni—to ze łzami....
Lat dziecięcych wieje echem
Jakby anioł wiał skrzydłami.
Namaszczony Bożem tchnieniem
Jak duch Polski nieśmiertelny
Z słońcem w piersiach, z ocz płomieniem
Jedzie Wilnem—Wódz Naczelny!

Potrzeba oświaty rolniczej.

Ilekoć razy zastanawiałem się nad przydatnością naszych prac oświatowych pozaszkolnych, tyle razy miałem pewne wątpliwości co do strony atylitarnej tych zamierzeń i wysiłków. Dobrze jest w takich wypadkach zdać sobie sprawę z celu jaki stawiamy pracy oświatowej wśród dorosłych. Dobrze jest również pamiętać o miejscu realizacji naszych pomysłów t. j. o środowisku. Nie mam zamiaru ani też odwagi precyzowania celu, natomiast twierdzę, że podstawą naszych poczynąń oświatowych i kulturalnych w środowisku powinna być dążność do podniesienia tego ośiedla na nieco wyższy poziom zarówno pod względem gospodarczym jak kulturalnym. Czy istotnie nasze oddziaływania idą w tym kierunku i czy pamiętamy zawsze o wspomnianym przed chwilą celu? Obawiam się, że nie! Programy organizacji społecznych i społeczno-oświatowych, istniejących na terenie naszego powiatu, w małym zaledwie stopniu zwracają uwagę na tę dziedzinę. Niektóre organizacje nie wychodzą nawet poza ramy wyszkolenia stowarzyszeniowego, a wieś nasza pozostaje nadal bardzo bierna i rolniczo ciemna. Dysproporcja — rozkwit organizacji obok ni-

skiej cywilizacji polskiej wsi. Wydaje mi się, że zapomnieliśmy o tem co na wsi jest potrzebne i może ze zbyt dużym zaufaniem odnosimy się do każdego drukowanego programu. Przeciętne pogadanki, odczyty i tematy egzaminacyjne wcześniej czy później wyczerpią się zresztą, czy samo gadanie umie dzwignąć gospodarstwo, stworzyć dobrobyt; napewno nie. Pamiętajmy, że Polska jest krajem rolniczym, w którym $\frac{2}{3}$ ludności utrzymuje się z ziemi. Jeżeli tak jest, to przecież dobrobyt naszego kraju zależy od wytwórczości rolniczej. Narzekamy w tej chwili na słabą konsumpcję produktów przemysłowych. Rolnik nic nie kupuje — bieda. Spróbujmy podnieść zamożność wsi, a rolnik stanie się dobrym odbiorcą wytwórczości fabrycznej. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to sprawa łatwa. Z drugiej jednak strony nie zgodzę się, aby w tym kierunku nic nie można było zrobić. Krótko mówiąc zaniedbaliśmy lub nie doceniliśmy na wsi oświaty rolniczej. Wieś nasza produkuje metodami i systemem z przed kilkuset lat i nic się nie zmienia. Zainteresowanie szkołami rolniczymi ze strony wieśniaków bardzo słabe. Nie dziwny się, że wyglą-

naszej wsi nie ulega żadnej zmianie. Istnieją wprawdzie w powiecie kółka rolnicze i zespoły p. r., musimy się jednak przyznać, że nie opieramy swojej pracy na tych instytucjach. Planując robotę w świetlicach na kursach, uważamy zespół p. r. jako coś nadprogramowego, a na pierwszym miejscu: pogadanki! Dla mnie punktem wyjścia dla wszelkich poczynań kulturalno-oświatowych na wsi jest przysposobienie rolnicze, które ma podnieść umiejętność gospodarowania. Oświata rolnicza w kółkach i zespołach p. r. pozwoli nam nietylko zaprawiać ludzi w sztuce agrarnej, ale da nam wiele okazji i to naturalnych do nauczania innych umiejętności. Przecież w zespołach p. r. ludzie uczą się pisać, czytać i rachować, bo mają po temu nietylko okazję, ale muszą to robić w myśl innego celu niż sztuka pisanie czy też czytania. Nie jest tu miejsce, aby rozprawiać o pracy w zespołach p. r. tembardziej, że są napisane w tej mierze książki. Chodziłoby o to, aby się do tej pracy przekonać i zrobić z niej fundament akcji społeczno-oświatowej na wsi. A teraz jeszcze jedno. Narzekamy często, że praca wśród dorosłych często nam się

rwie i nie umiemy czasami znaleźć przyczyny tego stanu. Do rzadkości należy zespół ludzi na wsi, któryby przez szereg lat uczęszczał na kurs, czy świetlicę. Najczęściej co roku mamy nowych adeptów i zaczynamy „od początku”, cieszymy się nawet z tego, bo nie mamy kłopotu na planowanie dalszej roboty ponieważ przybyli inni. Co z tego ma środowisko? Łudzymy się, że pogadankami uczymy czegoś. W rezultacie wychowujemy dyletantów, którzy coś wiedzą i nic nie wiedzą. Czy nie lepiej byłoby wysilić się, aby poprawić produkcję buraka czy też ziemniaka? Czy nie warto spopularyzować na wsi soi albo też zachęcić ludność do uprawy lnu? A pogadanki... pogadanki będą również, ale obok tematów rolniczych nie jako główne zajęcie. Poruszyłem tę sprawę z tego powodu, że chciałbym, abyśmy zwrócili bacniejszą uwagę na potrzeby wsi i starali się o lepsze doprowadzenie naszych programów do tych warsztatów, na których pracują nasi świetliczanie i słuchacze kursów.

M. Murawski.

Przasnysz, w marcu 1936 r.

Wychowanie fizyczne w zespołach oświaty pozaszkolnej.

W jednym z poprzednich „Biuletynów” poruszano ciągłość pracy w oświacie pozaszkolnej. Jeżeli praca ma wydać należyty rezultat, to musi być ciągłą, systematyczną. Wydaje mi się słusznym, jeżeli teraz na wiosnę wyprowadzimy młodzież na boiska, jeżeli nauczymy ją gier i zabaw, zorganizujemy i przeprowadzimy z nią kilka wycieczek. Sądzę, że czas spędzony poza ścianami czy to świetlicy, czy kursu dokształcającego nie będzie zmarnowany, a przeciwnie złączy ściślej naszą gromadkę. Warto chwilę zastanowić się nad wychowaniem fizycznym, jako jedną z form oświaty pozaszkolnej.

Przedewszystkiem wychowanie fizyczne nie jest celem, ale środkiem i podstawą do wychowania moralnego, artystycznego, umysłowego i państwowo-twórczego.—Zadaniem wychowania fizycznego jest pielęgnowanie zdrowia, wyrabianie sprawności i dzielności, wyrabianie odporności na zmęczenie, ponadto wyrabianie woli, siły charakteru i wytrzymałości duchowej. Wychowanie osiągnie swój cel, kształcąc w wychowanku takie cechy jak, przytomność umysłu, odwagę, umiejętność opanowania się, wytrwałość, zaradność oraz solidarność.—Nie bez znaczenia w wychowaniu fizycznym będzie ćwiczenie takich cech jak zamięłowanie do ćwiczeń cielesnych, chęć obcowania z przyrodą, szukanie dobrych rozrywek, gotowość do działania, pogarda bólu i posłuszeństwo.

W każdej naszej pracy wychowawczej staramy się wyrobić i wychować osobowość. W tym celu wychowanie posługuje się organizmem ludzkim jako narzędziem i podmiotem pracy w procesie wychowania. Wychowanie fizyczne jako środek wychowania moralnego, artystycznego i naukowego jest konieczne w wychowaniu i urabianiu osobowości.

W wychowaniu fizycznym młodzieży należałoby zwrócić uwagę na zabawy oraz gry i wycieczki. Nauczyciel młodzież ładnie bawić się, oto hasło, które powinniśmy urzeczywistnić.

W zabawie poznajemy duszę człowieka, zabawa jest tym naturalnym ujściem instynktów, w zabawie rozwijamy organy zmysłowe, mięśnie, kształcimy uczucia, wzmacniamy wolę. Chyba te argumenty natury psychologicznej same za siebie mówią, że winniśmy nie zapominać o tej formie pracy, która szkolei wiedzie do wytworzenia charakteru moralnego i osobowości. W grach mamy nie mniejsze walory wychowawcze co w zabawach. Dla przykładu przytoczę walory wychowawcze chociażby siatkówki. Będziemy tu rozwijali wychowanka pod względem fizycznym i pod względem psychicznym. Pod względem fizycznym: rozwijają się mięśnie, uodparniamy organizm na wpływy zewnętrzne. Pod względem psychicznym: rozwijamy umysł poprzez wyrabianie spostrzegawczości, uwagi, orientacji i szybkiej decyzji.

Oprócz tego ćwiczymy jeszcze takie cechy jak podporządkowanie się, ofiarność, sumienność.

Naturalnie, że w każdej zabawie czy też grze, kryją się pewne walory wychowawcze, które należy odpowiednio wykorzystać.

Organizowanie wycieczek z młodzieżą pozaszkolną winno mieć oprócz celów wychowawczych również cele natury gospodarczej i krajoznawczej. Grupa młodzieży dorastającej winna poznać najbliższą okolicę z jej przejawami gospodarczymi i kulturalnymi. Oczywiście, że wycieczka musi być przygotowana i program jej dokładnie ustalony. Najlepiej byłoby żeby wybrać cały dzień przyczem nie niedzielę, a zwykły dzień powszedni.

Naturalnie, że będą tu trudności, szczególnie w porze letniej, gdzie młodzież będzie zajęta w pra-

cy. Dlatego proponuję zwykły dzień, aby młodzież bezpośrednio zetknęła się z pracą ludzi innych, żeby poznała jej warunki pracy, jej trudności i zadowolenia i t. p.

W wielu wypadkach trzeba jednak zrezygnować z dnia powszedniego i wybrać niedzielę jako dzień wolny od zajęć. Program takiej wycieczki całodniowej przewiduję mniej więcej tak: 6-ta rano zbiórka i wyjazd. Po drodze obserwacje najbliższego otoczenia. Założenie obozowiska w lesie. Zwiedzanie danej miejscowości [np. kościół, urząd gminny, poczta, szkoła, cmentarzysko i t. p.]. Zaproszenie do siebie świetliczan z sąsiedniej wioski. Powrót do obozowiska. Wspólny posiłek. Gry i zabawy. Uprzątnięcie miejsca postoju. Powrót do domu.

(--) Fr. Szczepański.

Chorzele, w marcu 1936 r.

ZE SPORTU.

Z nadejściem wiosny pracę naszą należałoby jeżeli nie w całości, to przynajmniej przeważającą część przenieść ze świetlicy na otwarty teren na boisko, a może nawet od czasu do czasu na większy teren do lasu, urządzając wycieczki w celach poznawania przyrody, rozwijania swoich umysłów, kształcenia charakteru i intelektu. Są to tematy do zastanowienia się i przedyskutowania. W tej chwili od strony praktycznej pragnę naszkicować schemat z jednej ze zbiorów na boisku.

a) Sprawy formalne np. sprawdzenie listy obecności, podanie do wiadomości spraw bieżących, omówienie spraw aktualnych i t. p.

b) Ćwiczenia gimnastyczne:

1. Marsz ze śpiewem.
2. Marsz z podwójnie zaznaczonym krokiem.
3. Marsz i co 3-ci krok wyskok do góry, noga zakroczna ugięta w kolanie.

4. Skręty głowy — w prawo, nawprost, w lewo i nawprost.

5. W klęku, jedna noga wyprostowana w bok, przeciwna ręka w łuk nad głową i z zamachem ręki skłony tułowia w kierunku wyprostowanej nogi, po wykonaniu paru skłonów — zmiana podstawy.

6. W rozkroku — szerokie wymachy rąk.

7. Dwa podskoki w miejscu, na trzy — rozkrok i na 4-ry zeskok.

8. Skurcz nogi na raz, na 2 rzut wprzód, na 3 skurcz i na 4 opuścić.

9. Podpór przodem, uginanie rąk w łokciach.

10. W rozkroku, ręce w pion i skłon tułowia wprzód.

11. Bieg 2 minuty. Marsz $\frac{1}{2}$ minuty.

12. Wymach rąk: prawa przodem w pion, lewa

bokiem do głowy po 8-miu wykonaniach zmiana rąk.

13. W rozkroku, skrętoskłon wprzód z dosięgnięciem do stopy przeciwną ręką.

14. Taniec chiński: w dwójkach dochwyt prawą ręką za nogę lewą współwiczającego lewą ręką opieramy na barku współwiczającego i w podskokach wirujemy i zmiana rąk i nóg.

15. Przeskok przez współwiczającego (jak przez kozła).

16. W podskokach dosięganie palcami rąk do stóp — nogi w kolanach proste trzeba wyrzucić przodem do góry.

17. Elementy walki w boksie.

18. Wspięcia i przysiady.

19. Ręce w poziomnie na wysokości barków i dwa nożyce przodem i dwa cofnię rąk do tyłu.

c) Lekka atletyka:

1. 5 minut rzucanie granatem (kamieniem) lub pchnięcie kulą (kamieniem dużym).

2. 5 minut ćwiczeń w startowaniu do biegów krótkich.

3. 5 minut ćwiczeń w skoku wdal.

4. 5 minut ćwiczeń w skoku wzwyż.

d) Gry sportowe.

1. Siatkówka lub koszykówka na zmianę. Na jednej zbiórce siatkówka, na drugiej koszykówka lub też odwrotnie. Jeżeli nie ma się możliwości narazie uprawianie tych gier, można je zastąpić grą palant polski I.

- e) Zakończenie zbiórki: uporządkowanie sprzętu, obmycie się i odśpiewanie wspólnej pieśni.

Z. JAROSZ.

Materiały do inscenizacji na święta sportowe i wychowania obywatelskiego dla oddziałów Związku Strzeleckiego.

„Święto Wychowania Obywatelskiego” — urządzać należy w lesie na polanie, lub wśród krzewów zieleni. W braku takiego miejsca na tle sztucznie przygotowanej dekoracji z zieleni, —wieczorem przy ognisku.

Ognisko przygotowane lecz nie zapalone. Obok stoi gromada widzów i ewentualny zespół chórny lub orkiestra. Wśród gromady lub na jej czele znajduje się „solowy” recytator i grupka dzieciaków.

Z oddali maszeruje oddział Strzelców z bronią (mogą w marszu zatoczyć 2—3 kręgi przed widzami).

Recytator solowy:

„Maszerują żołnierze w pochodzie,
W złotych blaskach upalny dzień wstał,
Ciesz się polski szczęśliwy narodził,
Że masz takich obrońców na schwał”.

Oddział zaczyna śpiewać — wciąż maszerując:

„Maszerują Strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A żołnierzom drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój.
Nie noszą lampasów lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota”.

(Można dać jeszcze II zwrotkę).

Pomiędzy pierwszą a drugą zwrotką pieśni

Recytator solowy mówi:

„Pieśń zerwała się chwacka, wojacka,
Płynie w Polskę wśród kwiatów i drzew,
Do chat kmiecych przylata znieścacka
I do serca wprost trafia ten śpiew”.

Oddział staje frontem do ogniska.

Recytator: „Ciężko iść ci żołnierzu na skwarze,
Gdy wojskowy rynsztunek swój masz,
Lecz wie żołnierz”.

Oddział Strzelców chóralnie:

„Ojczyzna tak każe”.

Recytator: „I żołnierska uśmiecha się twarz”.

Oddział Strzelców (chóralnie):

„Cóż, że ciężko! My przecie od tego,
By pokazać, że Polak—to zuch!
A nuż wrogi od kresów nadbiegą?
W pogotowiu trza czekać! Czuj duch!”

Recytator: (Wysuwa się gromadka dzieci naprzód).
„Wyleciały na drogę dzieciaki,
Wszyscy patrzą, przerwali swój trud
I wołają”.

(Chór i dzieci razem)—„Ach, takie
Junaki, nie dopuszczą nam
wroga do wrót”.

Recytator: „O pieśni dzwoń”,

Komendant Oddziału: „Prezentuj broń”

Recytator: „Cywilni odsłonić głowy
Hymn narodowy”.

Strzelcy prezentują broń, jakiś starszy rezerwista lub weteran, albo człowiek zesłany w danej wsi rozpala ognisko —chór śpiewa Hymn Narodowy.

Po zakończeniu Hymnu Narodowego oddział składa broń w kozły i rozlokowuje się wśród zieleni—tworząc biwak—rozpalają małe ogniska — warzą strawę przy nich, gwary, śpiewy, gawęda.

Recytator: (może być druga osoba)

„Ma brać żołnierska trudy nielada
Na swojej drogi szlaku,
Ale gdy można—pośmiać się rada,
Naprzykład na biwaku”.

„Wieczór się zbliża, lecz jeszcze słońce
Złociste blaski rzuca,
Lecą w biwaku piosenki grzmiące,
Ile wystarczą płuća”.

(Śpiew chóralny z biwaku)

„Idzie żołnierz borem—lasem,
Przymierając z głodu czasem. To bieda, to bieda,
oj to, to, to, to bieda, to bieda—niedola.
Chleba, soli nie żałować, trza żołnierza poratować.
Suknia na nim poblakuje, wiatr dziurami przelatuje,
Dorzuć drewek do ogniska, bo nam zimno boki ściska”...

Recytator: „O tym żołnierzu, co borem lasem
Wędruje wojak sławny
I sam pan sierżant wtóruje basem
Piosence starodawnej”.

Głos pojedynczy śpiewa z biwaku:

„O mój rozmarynie rozwijał się”
(szczekanie psa)

Recytator: „Rekrut się młody tak drze w zawody,
Aż pies na niego szczeka,
O rozmarynie i o dziewczynie,
Co na żołnierza czeka”.

Chór z biwaku śpiewa:

„O mój rozmarynie rozwijał się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się”... (kilka zwrotek)

Gra na harmonijce ustnej kilka piosenek legionowych z przeplatanką śpiewu np.:

- 1) Wojenko, wojenko...
- 2) Gdy po ćwiczeniach wolny mamy czas.
- 2) Jedzie, jedzie na kasztance, siwy

Strzelca strój...) i t. d.

Recytator: „A zaś opodał wiarus bywały
Prawi przy misce kaszy,
Jak bolszewiki z Polski zmykały
W ostatniej wojnie naszej”.

Następuje gawęda starego wiarusa z wojny bolszewickiej. Tematem powinny być autentyczne fakty, przeżyte w wojnie.

No, a teraz zaśpiewajcie! (chóralnie śpiewają)

„Warczą karabiny i dzwonią pałasze,
Znow Piłsudski wyszedł w pole, a z nim chłopcy nasze
(bis)

Wodzu nasz, Ty Wodzu, przewodź świętej sprawie
I każ trąbić trębaczowi, gdy staniam w Warszawie.
Gdy staniam nad Wisłą, Wodzu, Strzelcu szary,
Przydepcz nogą z ostrogami, bolszewickie chmary,
A Wisła rozniosła falami jasnemi,
Że nie będzie bolszewików na piastowskiej ziemi”.

Recytator: „Śpiewy i gwary, śmiech i muzyka,
A gwiazdy lśnią na błękitach
I na dobranoc żołnierz wykrzyka”.

Chór żołnierzy-strzelców z biwaku
„WIWAT ŻOŁNIERSKIE ŻYCIE”

Komenda. Do bron! Modlitwa strzelecka. Śpiew i odmarsz ze śpiewem.

Na zakończenie można urządzić zabawę strzelecką taneczną. Według Artura Oppmana p. t.: „Kochaj żołnierza”.

Adres Redakcji: Ciechanów, Biuro Inspektoratu Szkolnego.
Redaguje i wydaje: Obwodowa Rada Oświaty Pozaszkolnej w Ciechanowie.

Odbito czcionkami drukarni „DŹWIGNIA” Ciechanów, Kościelna 10.

